

Pomimo rozmów Iran bliski wyprodukowania bomby

Ron Ben-Yishai w artykule dla „Yent News” wyraża swoje obawy z powodu ostatnich rozmów na rzecz poszerzenia tymczasowego porozumienia genewskiego z Iranem. Mimo że Iran i Izrael opowiadają się za jego poszerzeniem, Ben-Yishai pisze: „Zadaniem zachodnich organizacji wywiadowczych będzie zminimalizowanie ryzyka i nie dopuszczenie, aby Iran wykorzystał kolejne siedem miesięcy na zwiększenie swoich ambicji nuklearnych”. To oczywiste, że Iran optuje za rozszerzeniem tego porozumienia, gdyż da im to więcej czasu na wyprodukowanie bomby. Natomiast Izrael opowiada się za tym rozszerzeniem, gdyż dzięki temu jego liderzy mogą zyskać więcej czasu przed „godziną zero”.



Reaktor ciężkowodny IR-40 w Arak, Iran (CC-BY-SA-3.0, fot. Nanking2012, źródło: wikipedia)

Tymczasowe porozumienie zawarte w Genewie rok temu stanowi maksymalny kompromis, jaki światowe potęgi mogły osiągnąć z Iranem. „Próba osiągnięcia trwałego porozumienia, które całkowicie wyeliminowałoby ryzyko militarnego z nuklearyzowania Iranu w zamian za wycofanie sankcji, nie powiodła się, ponieważ Iran nie chce zrezygnować ze statusu kraju na progu nuklearnym i jest gotowy zapłacić za to wysoką cenę ekonomiczną”.

Dalej Ben-Yishai pisze tak: „Co więcej, (Iran) nadal dąży do maksymalnego skrócenia okresu potrzebnego, by zdobyć broń nuklearną, tak aby zachodnia inteligencja nie miała dość czasu, by odkryć, że Iran już zaczął produkcję broni atomowej i aby zneutralizować działania zbrojne, które powstrzymałyby ajatollahów nim będzie już za późno”.

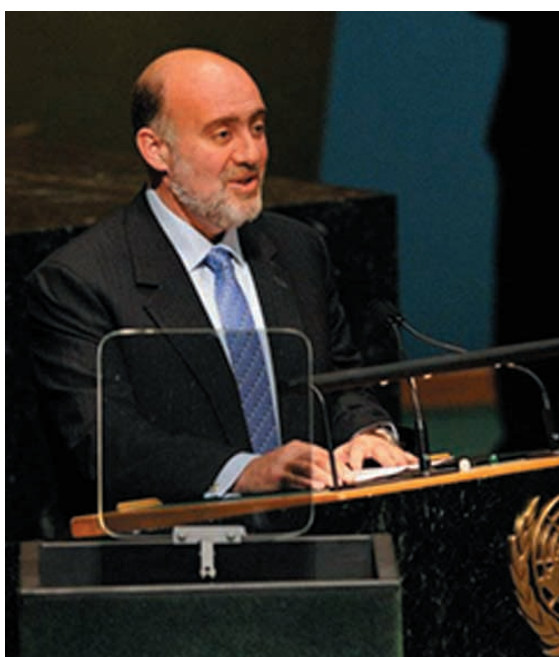
Zachód – czyli głównie Stany Zjednoczone – nadal opiera się na naiwnej „nadziei”. Kerry i jego sprzymierzeńcy „mają nadzieję”, że za siedem miesięcy sytuacja zmieni się na lepsze. Kerry chce, by Kongres łudził się, że w ostatnim roku nastąpił większy postęp niż w rzeczywistości.

ści miał miejsce. W przeciwnym razie Kongres może zażądać zaostżenia sankcji. Ben Yishai pisze, że jeżeli tak się stanie, Chamenei i Strażnicy Rewolucji mogą zareagować złamaniem obowiązujących zasad i skonstruowaniem bomby. W takim wypadku Stany Zjednoczone i/lub Izrael będą musiały postanowić, czy uderzyć na Iran, aby zapobiec najgorszemu z możliwych scenariuszy. Ben-Yishai napisał: „Tak, Izrael jest zdolny uderzyć na Iran”.

W komentarzu do tego artykułu, Shimon Shiffer wyraża opinię, że Netanjahu „kombinował”, podczas gdy Iran stawał się państwem nuklearnym. To kombinowanie polegało na zajmowaniu się prawem, które określałoby Izrael mianem „żydowskiego państwa” (obecnie jest to gorący temat w Izraelu), co według niektórych stanowi zagrywkę mającą na celu „odwrócenie uwagi”.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż premier Netanjahu wie, że Iran nie ma jeszcze bomby. Wierzy, że ma jeszcze czas na podjęcie decyzji o uderzeniu na Iran, gdyż ruch ten wiąże się z ogromnym ryzykiem.

Ambasador wyłuszcza sprawę



Ron Prosor podczas wygłaszania przemówienia w Zgromadzeniu Ogólnym (CC-BY-SA-3.0, fot. Shahar Azran, źródło: wikipedia)

Ron Prosor, ambasador Izraela przy ONZ, wygłosił ostatnio kilka trafnych uwag podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego. Powiedział między innymi:

„Stoję tutaj wiedząc, że dzisiaj w tym Zgromadzeniu prawda zostanie postawiona na głowie, a moralność odrzucona. Sprawa wygląda bowiem tak, że kiedy członkowie społeczności międzynarodowej mówią o konflikcie izraelsko-palestyńskim, opada mgła, która zasnuwa wszelką logikę i klarowność moralną”.

(Przypomina to słowa Thomasa Friedmana. Powiedział on, że jeżeli ma się wygłosić przemowę na temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego, należy się dobrze przygotować, bo za każdym razem, gdy porusza się ten temat, swego rodzaju obłęd dotyka wszystkich słuchających. Jakże prawdziwe są jego słowa).

Prosor dodał: „Niesłabnące zainteresowanie świata konfliktem izraelsko-palestyńskim jest niesprawiedliwością dla dziesiątków milionów ofiar

tyranii i terroryzmu na Bliskim Wschodzie. W chwili obecnej Jazydzi, Bahajowie, Kurdowie, chrześcijanie i muzułmanie są zabijani i wypędzani przez radykalnych ekstremistów w tempie tysiąca ludzi na miesiąc. Ile rezolucji uchwaliliście w zeszłym tygodniu, by zająć się tym kryzysem? Ile zwołaliście sesji nadzwyczajnych? Odpowiedź brzmi: zero. Co mówi to o trosce społeczności międzynarodowej o życie ludzkie? Niewiele, za to mówi bardzo wiele o hipokryzji społeczności międzynarodowej.

Stoję przed wami, żeby powiedzieć prawdę. Z 300 milionów Arabów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej mniej niż pół procenta jest naprawdę wolnymi ludźmi – i całe to mniej niż pół procenta stanowią arabscy obywatele Izraela. Arabowie izraelscy należą do najlepiej wykształconych Arabów na świecie. Są naszymi czołowymi lekarzami i chirurgami, są wybierani do naszego parlamentu, są sędziami w naszym Sądzie Najwyższym.

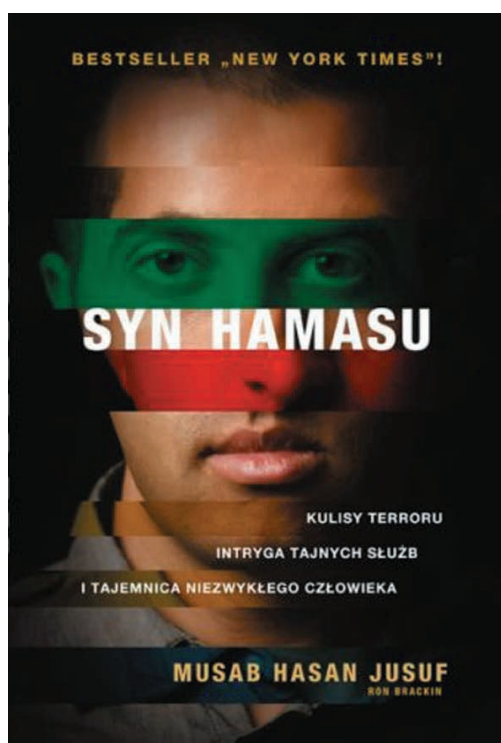
Miliony mężczyzn i kobiet na Bliskim Wschodzie z radością przyjąłby takie możliwości i przywileje. Mimo to, naród za narodem będzie dzisiaj stawał na tym podium i krytykował Izrael – małą wyspę demokracji w regionie dręczonym przez tyranie i ucisk”.

Następnie Prosor dodał coś niezwykle ważnego, co pozwolę sobie podkreślić: **„W naszym konflikcie nigdy nie chodziło o ustanowienie państwa palestyńskiego. Zawsze chodziło o istnienie państwa żydowskiego”** (na podstawie: <http://izrael.org.il/opinie/4456-realpolitik-czy-surrealpolitik-wystapienie-ambasadora-izraela-w-onz.html>).

Wspomniał też o podziale tej ziemi przez ONZ w 1947 na państwo żydowskie i państwo arabskie. Żydzi się zgodzili. Arabowie nie. Jednak nie tylko się nie zgodzili. Egipt, Jordania, Syria, Irak, Arabia Saudyjska i Liban rozpoczęły wojnę o unicestwienie przeciwko nowopowstałemu państwu Izrael. Jest to historyczną prawdą, którą Arabowie próbują wypaczyć. Ten historyczny błąd Arabów nadal jest wyczuwalny – w śmiertelnych ofiarach wojny, terroryzmu i życiu ludzi okaleczonych wąskimi interesami politycznymi Arabów.

Wystąpienie Proсора trwało co najmniej osiem minut, a jego transkrypcja składa się z sześciu stron i wszystko, co powiedział, jest bardzo ważne. Niestety nie ma tutaj miejsca, aby przytoczyć więcej fragmentów jego wypowiedzi. Pozostaje pytanie, czy ktoś słuchał? Możemy jedynie mieć nadzieję, że tak było.

„Zielony Księżę” namawia Izrael, by zniszczył Hamas



Mosab Hasan Jusef, nazywany też czasem Zielonym Księciem, jest synem szejka Hasana Jusefa – przywódcy Hamasu na Zachodnim Brzegu. Jego historię można przeczytać w znakomitej książce pt. „Syn Hamasu”, wydanej w 2010. Notka na okładce podaje: „Kulisy terroru, intryga tajnych służb i tajemnica niezwykłego człowieka”. Mosab z terrorysty pracującego dla Hamasu, stał się agentem izraelskich służb specjalnych Szin Bet, a w końcu został chrześcijaninem.

Niedawno Mosab wyraził opinię, że izraelska polityka zawieszenia broni z Hamasem jest całkowicie błędna. Zwyczajnie pozwala ona Hamasowi zyskać czas na ponowne uzbrojenie... i musi zostać natychmiast zaprzestana. „Aby dojść do pokoju z Palestyńczykami, Izrael musi wypowiedzieć wojnę Hamasowi w Gazie i to jak najszybciej”.

Powiedział: „Wiem, że dla niektórych zabrzmie to jak niebezpieczna retoryka, nawoływanie do wojny, jednak moja motywacja jest całkowicie inna. Mówię o tym głośno, ponieważ nie można poradzić sobie z rzeczywistością uciekając od niej. Nie można szukać ucieczki w tymczasowych rozwiązaniach. Hamas należy zwalczyć u jego korzeni, wytepić raz na zawsze, a teraz właśnie jest doskonały moment na militarne rozprawienie się z Hamasem w Gazie”. Ostrzegł też: „Im dłużej Izrael zwleka, tym niebezpieczniejszym i trudniejszym do pokonania wrogiem staje się Hamas. Teraz jest czas, aby rozpocząć wojnę przeciwko Hamasowi”.

Mosab mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych, ale odwiedził niedawno Izrael, gdzie udzielił wywiadu Aviemu Issacharoffi. Wywiad ten ukazał się na łamach „The Times of Israel” z 25 listopada.

Syn Hamasu radzi: „Nie czekajcie do lata, by Hamas znowu was zaskoczył. Uderzcie tej zimy, kiedy nie są gotowi. Jeżeli uporacie się z problemem, jakim jest Hamas w Gazie, to zyskacie uznanie Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i Abu Mazena (Abbasa), który stosuje obecnie metody przypominające te z czasów drugiej intifady. Ludzie rzucają kamieniami i butelkami z benzyną w Jerozolimie i dokonują ataków terrorystycznych, bo myślą, że Izrael jest słaby. To właśnie teraz Izrael powinien pokazać swoją siłę, ale równocześnie działać odpowiedzialnie

i tak, aby uniknąć poszkodowanych wśród ludności cywilnej, ponieważ Hamas wykorzysta to na swoją korzyść”.

Mosab wierzy, że polityka zawieszenia broni z Hamasem od wojny w lecie, a także wcześniejsze przejściowe chwile spokoju „są całkowicie niewłaściwe. Te zawieszenia broni pozwalają Hamasowi jedynie odbudować siłę polityczną i militarną”.

Twierdzi również: „Nie zdajecie sobie sprawy jak mieszkańcy gazy nie cierpią Hamasu, wręcz nienawidzą go, a Hamas obawia się przeciągającej się walki z Izraelem, ponieważ nie jest wystarczająco mocny, aby przetrwać”.

Ten młody mężczyzna stał się na pewien sposób celebrytą i musi uważać, dokąd chodzi i co mówi – a nawet gdzie jada.

Na zakończenie wywiadu Mosab powiedział: „Kiedy Islamskie Państwo zacznie zagrażać narodom Europy, cierpliwość Europejczyków odnośnie ataków i dwulicowości może się wyczerpać, tak jak to było w stosunku do Arafata po 11 września. Wolny świat zrozumie, że toczy walkę z ideologicznymi organizacjami posługującymi się terrorem i zmieni swój stosunek do Palestyńczyków i Abbasa. Jednak nim to nastąpi, Izrael powinien przeprowadzić gruntowną operację w Gazie i w ten sposób dać Abbasowi wyraźnie do zrozumienia, jaka jest właściwa ścieżka. A ścieżką tą jest pokój”.

Arabscy liderzy otwarcie występują przeciwko ekstremizmowi

Do Mosaba Jusefa dołączają inni Arabowie, którzy zaczynają nawoływać do tolerancji na Bliskim Wschodzie. Jeden z palestyńskich pisarzy mówi, że Islamskie Państwo (ISIS) wypacza islam. Jeden z profesorów Uniwersytetu Al-Quds stwierdził: „Dyktatorzy nekali ten region przez dekady demoralizacją i brakiem wolności mowy”.

Palestyński pisarz Ahmed Metani napisał powieść z nadzieją, że zachęci ona Palestyńczyków do przyjęcia „kultury tolerancji”.

„W przeciągu ostatnich trzech lub czterech lat, gdy włączamy telewizję, słyszymy jedynie o mordowaniu i widzimy krew. Ludzie krzyczą: «Allah akbar» i przedstawiają islam jako agresywną religię. Sprzeciwiam się temu zabijaniu”. Metani twierdzi, że ISIS to wypaczenie islamu. Inny przywódca, szejk Zachodniego Brzegu – Abu Ali powiedział mediom, że prawdziwy islam pragnie, aby wszyscy szanowali się wzajemnie, a nie walczyli ze sobą.

Powieść Metaniego opowiada o nauczycielu o imieniu Noman, który próbuje przekonać niewykształconego, tradycjonalistycznego Palestyńczyka, że kobietom należy pozwolić uczęszczać do szkół. W niektórych częściach arabskiego świata kobiety nie mogą nawet same wychodzić ani uczęszczać do szkół. „Tolerancja wobec innych zaczyna się w domu od tego, jak rodzice zachowują się w stosunku do swoich dzieci”.

Metani pisze też, że imamowie, którzy prowadzą codzienne modlitwy i wygłaszają co tydzień kazania, mogliby pomóc w utworzeniu kultury tolerancji poprzez sprzeciwianie się w swoich kazaniach przemocy i nawoływanie do tolerancji. Chociaż w artykule z „Yent News” Metani nie wspominał zbyt wiele o Żydach, jego postawa tolerancji świadczy o tym, że obejmuje ona również Izraelczyków.

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie (...). Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? (...) A jeśli byście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? (...) Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest. Ew. Mat. 5:43–46

W Mesjaszu,

Lonnie C. Mings

tłumaczenie: *Kesja Gawet*